

MARTA TOMCZOK  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Postkolonializm w konflikcie

Uffelmann Dirk (2020), *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*, Universitas, Kraków.

*Polska literatura postkolonialna* Dirka Uffelmanna jest pierwszą monografią historycznoliteracką poświęconą wielu ważnym i rozpoznawalnym tekstom należącym do kanonu postzależnościowego. Należy zastrzec, że kanoniczność wyboru, jakiego dokonał niemiecki sławista, sięgając po te, a nie inne teksty, wynika z wielu zmiennych. Należą do nich podyktowane rozmaitymi i nieraz przygodnymi potrzebami (wymuszonymi przez zaproszenia na konferencje, do tomów zbiorowych, na wykłady) studia o *Dziadach* Adama Mickiewicza (a nie *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego), poezji Zbigniewa Herberta (a nie dziennikach bądź powieściach Witolda Gombrowicza) czy migracyjnej prozie Dariusza Muszera (a nie *Wioletty* Grzegorzewskiej). Dla zachowania porządku warto dodać, że tytuł nie oddaje całego bogactwa językowego pracy – Uffelmann sięga w niej także do literatury niemieckiej, rosyjskiej, a także czeskiej, tworząc komparatystyczne alianse i zestawienia, niewątpliwie rozszerzające zamiar zamarkowany tytułem. Kanoniczność omawianego wyboru (przy czym słowo „kanoniczność” jest tu wyłącznie moją inwencją, nie badacza) stanowi zarazem poważny problem, ponieważ za sprawą tytułu, sugerującego kompletne opracowanie piśmiennictwa z ostatnich 220 lat (na co z kolei wskazuje

podtytuł pracy brzmiący *Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*), można oczekiwać wręcz panoramy dziejów nowoczesnej literatury polskiej (z niedużym preludium). Zamiast panoramy Uffelmann proponuje jednak mozaikę złożoną z częściowo przypadkowych (szczególnie w odniesieniu do literatury po 2000 roku) i bardzo zróżnicowanych pod względem wielkości elementów, co wszakże nie jest (a na pewno nie musi być) wadą strukturalną jego książki, rzutuje jednak na całość przyjętego modelu opowiadania o literaturze polskiej. Wydaje się to tym istotniejsze, że jest to model heurystyczny i pod wieloma względami niezwykle ambitny, co do którego sam autor powziął bardzo szczególne założenia.

Pierwsze z nich oznacza „próbę odczytania literatury polskiej od czasów rozbiorów w XVIII wieku do migracji poakcesyjnej w XXI stuleciu za pomocą heurystyki postkolonialnej” (Uffelmann 2020: 5), drugie – krytyczną rewizję polskiego dyskursu postzależnościowego i postkolonialnego, trzecie założenie pracy polega na sprawdzeniu sądu, czy literatura polska po 1975 roku składa się z różnych kolonialnych i postkolonialnych opowieści, tworzących metafory podobne do tych występujących w literaturach krajów z tradycjami zamorskimi (Uffelmann 2020: 6). Te szczegółowe założenia nie przystają do ogólnego i zobowiązującego tytułu, jakim jest *Polska literatura postkolonialna*, tytułu, po którym spodziewać się można przede wszystkim rozbudowanych rozdziałów na temat tradycji takich studiów w Polsce, sporów i alternatyw terminologicznych, możliwości i tradycji metodologicznych, a przede wszystkim rozbudowanych analiz samej literatury. Spodziewać by się można także sytuacji odwrotnej: braku rozdziałów poświęconych tradycji studiów postkolonialnych w Polsce bądź braku rozdziałów na temat terminologii postzależnościowej w krytyce literackiej i wybiórczych analiz historycznoliterackich. Powinien temu wszakże towarzyszyć wstęp wyjaśniający rezygnację z tej dość przewidywalnej kompozycji, w którym tłumaczy się czytelnikowi ów kanoniczny wybór literatury: Henryka Sienkiewicza zamiast Gombrowicza czy Herberta w miejsce Czesława Miłosza. Tymczasem – o czym będę pisać dalej – ponad siedmusetstronicowa monografia Uffelmanna, wydana w serii „Polonica leguntur” wydawnictwa Universitas (w której wcześniej publikowali m.in. Magdalena Marszałek, Brigitte Schultze, Brigitta Helbig-Mischewski, Alfred Gall, German Ritz, Karl Dedecius, Andreas Lawaty czy Alois Woldan), nie jest właściwie żadną kanoniczną wizją literatury polskiej, nie jest nawet jej wizją aktualną (choćby w części dotyczącej literatury migrantów poakcesyjnych). Należy ją raczej traktować jak bardzo wyrazistą, ale indywidualną wizję autora, wynikającą przede wszystkim z pozycji naukowej czy pozycji zajmowanej wśród przedstawicieli studiów postzależnościowych.

Przede wszystkim nie jest to pozycja polonisty, czyli kogoś – mówiąc językiem *Polskiej literatury postkolonialnej* – uwikłanego w dialektykę bycia ofiarą postzależnościowej, dramatycznej historii własnego kraju, z jednej strony mającego ochotę często sobie o tym przypominać, z drugiej – wpadającego w pułapkę retoryki narcystycznej, skutkującej rozbudzeniem w innych potrzeby do „kolonizowania” słabszych, przemocy, agresji i różnych działań posttraumatycznych. Uffelmann jako badacz znajduje się na zewnątrz tej dialektyki. Jego pozycję określa silne, międzynarodowe spojrzenie – wyliczam za autorem posłowa do książki, Dariuszem Skórczewskim – rusycysty, ukrainisty i bohemisty wzbogacone znajomością najnowszych ujęć komunikacji. Być może dlatego Uffelmann tak sprawnie radzi sobie ze zrozumieniem uwikłań polskich studiów postzależnościowych, w których udziału brać nie chce. Z jednej strony to uwikłania we wspomnianą tradycję ofiary, o której pisał Ryszard Nycz, otwierając w 2011 roku pierwszy tom monografii pokonferencyjnych Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych, który podsumowywał konferencję zorganizowaną rok wcześniej na Uniwersytecie Jagiellońskim:

[...] współczesne studia postzależnościowe, powiązane licznymi powinowactwami (problemowymi, analityczno-kategorialnymi) zwłaszcza z krytyką postkolonialną i studiami kulturowymi eksponują tymczasem przede wszystkim potencjał swej krytycznej analizy skierowanej na pozycję „ofiary”, pokrzywdzonego, zdominowanej, podporządkowanego..., a ujmowanej zarówno w wymiarze naprawczym, rewindykacyjnym i emancypacyjnym, jak i w aspekcie niebezpieczeństw uprzywilejowania (poznawczego, moralnego, historiozoficznego) statusu ofiary, „wiktimofilii” oraz tożsamościowego dyskursu ofiarniczego (Nycz 2011: 10).

Z drugiej strony Uffelmann zrywa także z inną dialektyką, opisaną przez Hannę Gosk w jednej z najczęściej cytowanych polskich monografii poświęconych postzależności, czyli w *Opowieściach „skolonizowanego/kolonizatora”*:

[...] studia postkolonialne/postzależnościowe zwracają uwagę, że binarny podział: przymus – odwet minimalizuje rolę „przyzwolenia skolonizowanego (uzależnionego) na kolonializm” (uzależnienie) i nie poddaje oglądowi mechanizmów owego przyzwolenia (Gosk 2010: 19).

W obu przypadkach rozumiejąca wobec perspektywy ofiary rola krytyki postzależnościowej w jej polskim, rzekłby Uffelmann, „narodowym” wymiarze

jest perspektywą uszczegółowiającą, a przez to też ograniczającą. Jest to zarazem perspektywa zainstalowana w historii i antropologii, ukształtowana przez bogate nieliteraturoznawcze instrumentarium, zgoła nieteoretycznoliteracka. Tymczasem pozycja Uffelmanna, której przeanalizowanie i zrozumienie będzie mnie tu interesować, jest rodzajem heurystyki określanej przez badacza mianem „heurystyki postkolonialnej” (Uffelmann 2020: 423), przez którą rozumieć należy

arsenał metod, który można produktywnie wykorzystać jako heurystykę zarówno do oceny międzykulturowych interakcji Niemców i Polaków na byłych ziemiach niemieckich, jak i do konceptualizacji dyskursywnych historycznych analogii kolonizacyjnych (Uffelmann 2020: 423).

Nie oznacza to oczywiście wyabstrahowania tej heurystyki z wiedzy na temat ekonomii, gospodarki, historii czy kultury Polski, oznacza natomiast próbę wynalezienia możliwie jak najbardziej obiektywnej i opartej na modelach wiedzy literaturoznawczej praktyki, która pozwalałaby opisywać literaturę kraju, będącego w przeszłości przestrzenią wojen imperialnych, napaści wielkich mocarstw, zaborów i niezliczonych walk o własną autonomię. I to opisywać w sposób niepodpadający pod żadne esencjonalistyczne indiosynkrazje, przed którymi w założycielskim artykule *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią* przestrzegła Dorota Kołodziejczyk:

Przede wszystkim postkolonializm nie może być nieco bardziej teoretycznie wyrafinowaną polityką tożsamości, ponieważ zaowocuje to zjawiskiem już powszechnym w Stanach Zjednoczonych: etnicyzacją twórczości literackiej czy kulturowej, czyli eliminacją wielkich obszarów literatury z dobrze pojętej uniwersalnej kategorii literackości i zamknięciem jej w osobnych instytucjach krytycznych (Kołodziejczyk 2011: 124).

Propozycja Uffelmanna może być traktowana jako sposób na ominięcie dychotomii „etnicyzacja” – „uniwersalizacja”, która po dziesięciu latach istnienia dyskursów postzależnościowych w Polsce nie ma już aż tak wyostrzonego i reżimowego charakteru. Proponując zestaw nowoczesnych kategorii, takich jako „samoorientalizacja”, „autoindianizacja”, „autoproletaryzacja” czy metonimizacja bądź metaforyzacja dyskursu postzależnościowego, badacz postuluje przede wszystkim sprawczość podmiotu skolonizowanego i możliwości kreatywnego

rozwiązywania kwestii do tej pory dość często stawianych w zbyt tradycyjny bądź narodowościowy sposób.

Efektom inaczej ukierunkowanego spojrzenia na postkolonialną literaturę polską jest wprowadzenie pierwszej z wymienionych kategorii, czyli samoorientalizacji. W inicjalnej części pracy zatytułowanej *Po rozbiorach* Uffelmann zwraca uwagę na znikomą liczbę badań nad polskim sarmatyzmem w kontekście postkolonialnym i proponuje nowatorskie skrzyżowanie studiów nad rzeczami (materialnością) z *men studies*, które prowadzi go do stwierdzenia, że w polskiej tradycji kulturowej obok orientalizacji w znaczeniu mechanizmu obronnego wobec działań imperium rosyjskiego (Janion 2006: 322–325) istniało również nastawienie „orientofilskie”, mające też reprezentacje na Węgrzech, w Mołdawii i na Wołoszczyźnie (Uffelmann 2020: 19). Analizę tego nastawienia badacz przeprowadza w oparciu o praktyki i zwyczaje męskiej szlachty związane z „ubiołem kontuszowym” i noszoną wraz z nim bronią. O ile w opisach prezentujących użycie oręża, które znaleźć można chociażby w *Panu Tadeuszu*, samoorientalizacja nie budzi wątpliwości, o tyle we współczesnych narracjach pokazujących broń jako ozdobę należy wprowadzić dodatkowe narzędzia, jak metonimizacja, ułatwiające zrozumienie relacji między muzealnym eksponatem a wciąż żywą kulturą patriarchalną. Pozwalają one ująć dekoracyjnie przedstawiony przedmiot w performatywnym procesie stawania się podmiotu; wąska perspektywa historycznoliteracka nie pozwala Uffelmannowi rozwinąć możliwości zastosowania tego narzędzia w pełni, sędzę jednak, że może się ono okazać bardzo przydatne przede wszystkim w analizach postsarmackiej kultury inteligentkiej, malowniczo opisywanej w powojennym kinie Andrzeja Wajdy (*Brzezina*, *Panny z Wilka*) czy Krzysztofa Zanussiego (*Kontrakt*). Traktując ostatnie dziesięciolecie XVIII wieku wraz z opisującymi je dziełami Jędrzeja Kitowicza i Franciszka Karpińskiego jako czas krytycznej lektury i stabilizacji ważnych dla późniejszej polskiej kultury pojęć, Uffelmann proponuje pionierską, choć bardzo skrótowo wyłożoną perspektywę *Sattelzeit* – czasu siodła, przełożoną przez tłumacza rozdziału jako „przełęcz czasowa”. Tworzy się ona „między wierzchołkami późnego oświecenia (połowa XVIII wieku) i Wiosny Ludów (połowa XIX wieku)” oraz uwidacznia „istotne przesunięcie w sferze materialnego wymiaru mistyfikacji sarmackiej i samoorientalizacji w okresie około drugiego i trzeciego rozbioru, które skłonny jestem bez zastrzeżeń nazywać *Sattelzeit* polskiej kultury” (Uffelmann 2020: 56).

W *Semantyce historycznej* Reinharta Kosellecka „czas siodła” oznacza początek historycznoliterackiej heurystyki, ale w przeciwieństwie do twierdzeń Uffelmanna opiera się na współcześnie znanych kodach, przekształconych w XVIII wieku w topoty czytelne także dla współczesności. „Siodło” oznacza

tu także miejsce spotkania starego z nowym, przełęcz, w której języki nabierają znaczeń obowiązujących do dzisiaj, wymagających jednak krytycznego komentarza – „zyskują znaczenia, które można wprawdzie wyjaśniać, ale które zdają się również bezpośrednio zrozumiałe” (Koselleck 2001: 30). Szkoda, że Uffelmann nie rozszerzył analizy obiecującego konceptu „*Sattelzeit* polskiej kultury” i nie prześledził chociażby wpływu sarmackiej samoorientacji na polską nowoczesność. O ile przypadek sarmatyzmu współczesnego był już kilkakrotnie badany w ostatnich latach (por. np. „Teksty Drugie” 2015, nr 1 zatytułowany *Zwrot posarmacki*), o tyle jego wariant męskocentryczny wciąż jeszcze wymaga rozwinięcia. Nie wspominając już o tym, że tak obiecująco rozpoczęty ogłód polskiej literatury kolonialnej po prostu urywa się pod naporem studiów nad romantyzmem, gdzie orientalizacja ustępuje miejsca nadkompensacji i wytwarzaniu poczucia siły pochodzącej z polistopadowego narodowego nieszczęścia. Przerывая rozmyślania nad sarmackością, Uffelmann daje się w pewnym sensie pochłoniąć i pokonać rozważaniom nad romantyczną metafizyką Mickiewicza wyrażoną przede wszystkim w *Księżkach narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Jednak pointując te rozważania słowami na temat antykolonializmu poety, przez dwa wieki kanonizowanego w Polsce, także dokonuje cięcia, albowiem wiązania między Mickiewiczem, Kitowiczem i analizowanym w kolejnych rozdziałach Sienkiewiczem nie są oparte na tym samym modelu, a przede wszystkim nie wynikają z podobnych historycznych okoliczności i filozofii.

Warto na dłużej zatrzymać się na przypadku Sienkiewicza, łączonym przez Uffelmana z drugą z wymienionych kategorii, czyli autoindianizacją. Przyglądając się losom analogii między Indianami kolonizowanymi przez Amerykanów a Polakami ścierającymi się z pruskim kolonializmem badacz przedstawia propozycję rozumienia polskiej literatury kolonialnej nie tylko *sensu stricto* – jako literatury kresowej, w której uobecnia się perspektywa kolonizatora, jakim Polska była wobec swoich wschodnich województw przed 1939 rokiem, ale także *sensu largo*. W szerokim znaczeniu polska literatura kolonialna odpowiada perspektywie skolonizowanego, jednak pod warunkiem jej odpowiedniego wyartykułowania i zaprezentowania, wynikającego z uczynienia tej perspektywy głosem, który daje się nie tylko usłyszeć, ale i zrozumieć. Gdy czyta się jednak rozdział trzeci pracy zatytułowany *Wobec kolonializmu*, poświęcony w dużej części opowiadaniu *Sachem* Sienkiewicza, można mieć spore wątpliwości, czy język skolonizowanego powinien stanowić kryterium wytwarzania jakiegokolwiek kolonialności literatury.

Uffelmann stara się analizować to opowiadanie w kontekście „wojny kulturowej” z Polską prowadzonej po zdławieniu powstania styczniowego przez Królewsko-Pruską Komisję Kolonizacyjną (Uffelmann 2020: 188). Po przytoczeniu

mocnych słów Moritza W. Heffera z 1847 roku o dobroczynnym oddziaływaniu praktyk kolonialnych w przypadku Słowiańszczyzny, która dzięki „niewolniczej podległości wobec Niemiec” miała wreszcie okazję przejść wyższą niemiecką kulturę (Uffelmann 2020: 189), badacz próbuje zrozumieć, dlaczego konstruując alegorię rozpaczliwego osamotnienia, Sienkiewicz sięgnął po historię wybitnego plemienia Czarnych Węży i czy cokolwiek zdołał za jej pośrednictwem wypowiedzieć. Zdaniem Uffelmanna *Sachem* jest opowiadaniem wyjątkowo słabo przebadanym, szczególnie w kontekście kolonializmu czy podobieństw wątku autoindianizacji i samoorientalizacji w *Konradzie Wallendrodzie* (*Balada Alpuhara*). Pojawiające się w nim tropy związane z geografiami Niemiec, a także antyniemieckie stereotypy pozwalają badaczowi widzieć w *Sachem* nie tylko ukrytą walkę Sienkiewicza z pruską przemocą, ale też jego słabość wobec stereotypów antykolonialnych. Uffelmann zdaje się ignorować zjadliwą ironię narracji, pisząc, że:

Charakteryzując codzienne życie kolonistów z Teksasu, Sienkiewicz nie stroni od użycia kulturowych stereotypów, w których Niemcy przedstawieni zostają jako wyjątkowo pracowici budowniczości i konstruktorzy, a także jako miłośnicy „ogródków piwnych”. Takie myślenie wskazuje raczej na uleganie zbiorowym stereotypom i niewiele ma wspólnego z prawdziwą obserwacją rzeczywistych zjawisk (Uffelmann 2020: 203).

Ironia Sienkiewicza, opierająca się na stereotypie, działa tu przecież niczym ironia z *Kamiennego świata* Tadeusza Borowskiego – wskazywanie w opowiadaniach z tego tuż powojennego tomu, pisanego jeszcze na ciepłych popiołach Auschwitz, akcentów antyniemieckich jest czymś więcej niż nieporozumieniem (Tomczok 2019). Trudno o stereotypy tam, gdzie mówienie pełnym tekstem wydaje się po prostu prezentowaniem czytelnikowi nieznośnego w swoim nadmiarze realizmu. Nie wiem, czy doszukiwanie się w tej noweli – jak czyni to Uffelmann – oddziaływania formuły Mikołaja z Kuzy *attingitur inatingibile inatingibiliter* (nieosiągalne osiąga się w sposób nieosiągający) czy też teologii negatywnej nie jest próbą zobaczenia w zniuansowanej narracji topornych stereotypów, których w niej nie ma. Mam jednak wrażenie, że ożywcza próba skontrowania strategii Sienkiewicza i zarzucenie jej, że jest „naśladowaniem (*mimicry*) zemsty w formie odegranej przemocą”, prowadzi przede wszystkim do zignorowania o wiele ważniejszego problemu – pruskiej kolonizacji w literaturze polskiej, która tym sposobem nie ma szans przemówić w pracy Uffelmanna. Po pierwsze dlatego, że model „autoindianizacji” zakleszcza ją w jednym tylko obrazie, po drugie – badacz nie wychyla się poza określony nie

dość jasnym wyborem tekstów horyzont. Zabrakło w nim przede wszystkim opowieści o Górnym Śląsku, których akcja rozgrywałaby się na terenach wielkoprzemysłowych, gdzie kolonizacja przez Prusy z powodu cennych ziem, obfitujących w rudy cynku i ołowiu czy zagłębi węglowych, rozpoczęła się jeszcze w XVIII wieku: Gustawa Morcinka, Wilhelma Szewczyka, Szczepana Twardocha (by wspomnieć najbardziej znane nazwiska). W ich powieściach obecna jest nie tylko perspektywa skolonizowanego, którym najczęściej staje się górnik lub hutnik zmuszony do brania udziału w walkach o wolność (w czasie powstań śląskich – co częściowo pokazuje w swojej trylogii filmowej Kazimierz Kutz); uobecniają się tam także sposoby artykułowania tej perspektywy – a mówią nie tylko w swoim imieniu ludzie, mówią także (za pośrednictwem narracji) pejzaże i obrazy (jak w *Kleszczach* Szewczyka czy w *Pokładzie* Joanny Morcinka, gdzie pisze się o sprzedawanej kolejnym pruskim baronom przemysłowym ziemi w okolicach Bytomia i Rudy Śląskiej). Kolonizacja oznacza w tym przypadku niestety coś znacznie bardziej wyrazistego i realnego niż w przypadku alegorycznej noweli Sienkiewicza: niewolniczą pracę skolonizowanych robotników, którzy wcale nie muszą mówić językiem słów, by zakomunikować wymownie swoje utrapienie. Wystarczy spojrzeć na ich sponiewierane, grzejące się wśród trujących oparów hut i hałd ciała.

Na tym tle ciekawie wybrzmiewają uwagi Uffelmana o metonimiach i metaforach – figurach rzadko obecnych w badaniach postkolonialnych, ale stosowanych w studiach nad Zagładą w celu analizowania niewypowiedzianych treści tekstu, przemawiającego niekiedy niezależnie od intencji autora (Cuber 2013). Badacz na przykładzie *W pustyni i w puszczy* stawia tezę, że pozytywnie rozumiana metonimia, oznaczająca przyległość, może także wzmacniać relacje między społecznościami czy pojedynczymi ludźmi, tak jak dzieje się to w przypadku Stasia i Kalego, „którzy kilkakrotnie nawzajem siebie uwalniają” (Uffelmann 2020: 274). Jednak dopiero metafora zwielokrotniona dzięki relacjom metonimicznym potrafi zdekonstruować kolonialne uroszczenia instancji narratorskiej i zadać „porażający cios” europejskiej supremacji (choć, jak Uffelmann sam wcześniej zauważa, supremacji tej nie udaje się w porę cofnąć Sienkiewiczowi, przez co wystawia swoich bohaterów na śmieszność jako chrześcijańskich kolonizatorów). Dla każdego badacza metonimii jest jednak jasne, że analizowanie jej w relacji do metafory i ustawianie poniżej, jako figury pośledniej, pomniejszej, mniej złożonej, będącej jedynie częścią procesu kształtowania się metafory, rozbija retoryczne bogactwo metonimii, które niektórzy badacze próbują jej przywrócić. Przypadek tej dychotomii pokazuje, jak za pomocą tej samej heurystyki można zdekonstruować kolonialne miejsca tekstu i jednocześnie wzmacniać narzędzia sprzyjające kolonizacji



na innym poziomie. Dlatego tak trudne wydaje się operowanie schematami, modelami i figurami w obrębie opowieści, których wrażliwość daleko wykracza poza sprawy techniki.

Negatywne zetknięcia europejsko-afrykańskie i pozytywne podobieństwa polsko-niemieckie, wskazane i omówione przez Uffelmanna w sienkiewiczologii, powracają jako dalekie echo w części szóstej jego pracy zatytułowanej *W obliczu migracji* za sprawą, dość nieoczekiwanie w tym miejscu wprowadzonej, „samoorientalizacji”. Nie wiecie ona jednak – jak wspominałam wcześniej – ku obserwacji sarmatyzmu współczesnego, ale w stronę analiz prozy pisanej przez polskich migrantów w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Obie te grupy zostały w polskim literaturoznawstwie już dość dobrze omówione – przede wszystkim w pracach Małgorzaty Zduniak-Wiktorowicz (2010, 2016, 2018), Kołodziejczyk (2016), Anny Kałuży (2016) czy Anny Kronenberg (2016). Część z nich ukazała się w numerze „Tekstów Drugich” poświęconych zjawisku migracji, ale ono samo zostało szerzej omówione przez Przemysława Czaplińskiego (2013) w osobnym artykule otwierającym *Poetykę migracji*. Pisał w nim krytyk o hybrydyczności migrantów, za sprawą której ich tożsamość z silnej i zdeterminowanej staje się wieloznaczna i konturowa. Dzięki temu także samo zjawisko migracji okazuje się sposobem na zniszczenie od środka postimperialnych silnych tożsamości społeczeństw zachodnich.

Uffelmann bada teksty polskich migrantów wyjeżdżających do Niemiec i Wielkiej Brytanii poza tę kategorią, bardziej tradycyjnymi sposobami, analizując zawarty w nich stopień frustracji migrantów, porównując reakcje kobiet i mężczyzn na sytuację adaptowania się do obcej kultury czy wreszcie językową umiejętność zaistnienia w nowym społeczeństwie. W tym ostatnim przypadku badacz przypomina wprowadzoną w innych okolicznościach samoorientalizację, ale wykorzystuje ją, by pokazać samozwrotne możliwości języka migrantów, zdolnego mowę nienawiści skierować w swoją własną stronę i dzięki temu ją wyszydzić. Problemem okazuje się natomiast słyszalność tej mowy. Analizując najpierw narracje Dariusza Muszera, Janusza Rudnickiego, Leszka Hermana Oświęcimskiego, a później Nataszy Goerke czy Brygidy Helbig (w skądinąd zastanawiająco zdawkowym akapicie) badacz zwraca uwagę na nikłe oddziaływanie ich głosu na kulturę niemiecką. Jeszcze słabiej słyhać głos migrantów polskich w Wielkiej Brytanii – bohaterowie prozy Aleksandra Kropiwnickiego, Jakuba Bolca czy Magdaleny Orzeł stosują „ciche” bądź „nieme” mówienie – Uffelmann nie stawia sobie jednak pytania, czy przypadkiem ich słaby głos nie jest po prostu efektem ogólnie słabej literacko kondycji tej literatury, która więc nawet w znacznie korzystniejszych kulturowo warunkach nie wybrzmiałaby głośniejsz.

Korekty domaga się także rozpoznanie dotyczące rzutowania wniosków z pracy Samantha Currie (2007) na literaturę migrantów z Polski na Wyspy Brytyjskie. Uffelmann przyjmuje, że opisana przez badaczkę „sprzeczna mobilność społeczna”, polegająca na czerpaniu większej satysfakcji z pracy wykonywanej zagranicą tylko dlatego, że dotyczy ona warunków „większej szansy na rozwój kulturalny” niż gorzej płatna, choć prestiżowa praca w kraju, jest zjawiskiem powszechnym. Tymczasem nie potwierdza tej prawidłowości ani powszechna opinia migrantów, ani ich literatura (*Wilcza rzeka* Wioletty Grzegorzewskiej). Opisywanie jej tak, jakby tworzyła opowieść reprezentatywną dla migracji polskiej w ogóle, a nie dla głosów poszczególnych pisarzy, jest w moim przekonaniu niewłaściwym wyborem, co widać w przypadku bardzo fragmentarycznej próby opisu migracyjnej prozy kobiet za pomocą litery „U”, symbolizującej, zdaniem Uffelmanna, ścieżkę kariery większości migrantek (od ciężkiej pracy do sukcesu).

Oprócz literatury badaczka interesuje także sam dyskurs postzależnościowy – polskie badania postkolonialne i to, co nazywa się w nich postzależnością, a przede wszystkim elastyczność samego dyskursu, która umożliwia uchylenie niewygodnej dychotomii (ofiara – kolonizator). Podstawową trudność Uffelmann dostrzega jednak w adaptowaniu pojęcia postkolonializm:

O ile schemat traumy mógł spokojnie służyć do odrodzenia konceptualizacji Polski jako „ofiary” kolonialnej przemocy, o tyle przeszkadzał, kiedy chodziło o Polskę w przeciwnej roli – kolonizatora i sprawcy. [...] Teoria postkolonialna we wczesnych latach debaty została uwzględniona jako oręż w wojnie pamięci z Niemcami i Rosją (Uffelmann 2020: 669).

Postkolonializm w charakterze oręża funkcjonuje niestety także w monografii niemieckiego slawisty. Uffelmann postrzega studia postkolonialne, niejako wbrew nim samym, jako **pole minowe polskiej humanistyki**, począwszy od przetłumaczonej na język polski pracy Ewy Thompson *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm* (wydanej jako ósmy tom w serii „Horyzonty nowoczesności”), po badania Centrum Dyskursów Postzależnościowych, oceniane wprawdzie życzliwie, ale krytycznie. Ostrze krytyki dotyka tu przede wszystkim „antynacjonalistycznych” (Uffelmann 2020: 711) prac Kołodziejczyk, pomawianych – tak jak i cały antynacjonalistyczny dyskurs postzależnościowy w Polsce – o operowanie schematami nacjonalistycznymi, czyli o zakamuflowaną wojnę *idem per idem*. Badania postzależnościowe okazują się ostatecznie kolejną odmianą filologii narodowej, ubraną wprawdzie w modniejszy i ciekawszy kostium, ale w swoich założeniach wcale nie inny od nacjonalistycznych uroszczeń

„thomsonizmu”: „[zależnościowcy – M.T.] – tłumaczy Uffelmann – przyznają się [...] do pewnego rodzaju wyraźnej, programowej chęci prowadzenia badań akademickich ograniczonych zakresem konkretnej narodowości” (Uffelmann 2020: 719). W rzeczywistości nurt badań postzależnościowych w Polsce jest o wiele bardziej skomplikowany – część prac, jak monografie Gosk, dotyczy przede wszystkim literatury polskiej (ale w zagranicznych kontekstach metodologicznych, por. np. świetny rozdział *Co o tym myślą inni? Glosa w książce Opowieści „skolonizowanego/ kolonizatora”*), część operuje także materiałem niepolskojęzycznym (prace Leonory Flis, Bartosza Dąbrowskiego, Kołodziejczyk, Renaty Makarskiej, Wojciecha Małeckiego). Czy jednak polaryzacja tych perspektyw nie cofa przypadkiem badań postkolonialnych o kilka kroków? W moim odczuciu wyzwaniem dla dyskursu postzależnościowego w Polsce jest nie tylko szukanie wyjścia z kultury, w jakiej się zrodził, i zaznaczanie jej współzależności (jak pisał w *Poruszonej mapie* Przemysław Czapliński; Czapliński 2016: 7), ale też szukanie dla siebie (dla niego) miejsca w faktycznie nacjonalizującej się kulturze polskiej. A także – czego dowodem są analizowane fragmenty *Polskiej literatury postkolonialnej* – uważne badanie literatury, w której fluktuacje między zależnością i postzależnością zaznaczają się zupełnie inaczej niż w przypadku nurtu antykolonialnej literackiej martyrologii: warstwami czy piętrami, tworząc skomplikowane, wielonarodowe dependencje (jak w przypadku postpruskich i postsowieckich przestrzeni przemysłowych Górnego Śląska).

*Polską literaturę postkolonialną* czyta się z rozczarowaniem – jest to bowiem zapowiedź ciekawych, choć często niedomyślanych koncepcji, ułożonych z nieprzereferowanych studiów, z których większość miała pierwodruki w tomach zbiorowych (wymagałaby więc o wiele staranniejszej redakcji i kompozycji). Pożytek, jaki mógłby towarzyszyć tej lekturze, znika pod wpływem tu i ówdzie rzucanych przez autora uwag wartościujących badaczy i badaczki dyskursu postzależnościowego w Polsce (Grażyna Borkowska jako sceptyczka, Maria Janion jako wielka dama humanistyki...). Wszystko to czyni pracę Dirka Uffelmana niepotrzebnym polem często niejasnych konfliktów, spoza których nie wyłania się żadna konkretna propozycja, za pomocą której dałoby się odnowić polskie studia postkolonialne.

## | Bibliografia

Cuber Marta (2013), *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Czapliński Przemysław (2013), *Kontury mobilności*, w: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, red. Przemysław Czapliński, Renata Makarska, Marta Tomczok, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 9–44.
- Czapliński Przemysław (2016), *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Gosk Hanna (2010), *Opowieści „skolonizowanego/ kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Universitas, Kraków.
- Janion Maria (2006), *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Kaluża Anna (2016), *Polska poezja na Wyspach: podczas wieczorów panuje tu nostalgia*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 187–204.
- Kołodziejczyk Dorota (2011), *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*, Universitas, Kraków.
- Koselleck Reinhart (2001), *Semantyka historyczna*, wybór i oprac. Hubert Orłowski, przeł. Wojciech Kunicki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Kronenberg Anna (2016), *Migracje kobiet – strategie odzyskiwania głosu i ciała w twórczości literackiej Polek mieszkających w Wielkiej Brytanii i Irlandii*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 98–115.
- Nycz Ryszard (2011), „*Nie leczony, chroniczny pogłos*”. Trzy uwagi o polskim dyskursie postzależnościowym, Universitas, Kraków.
- Tomczok Marta (2019), *Czy Polacy i Żydzi nienawidzą się nawzajem? Literatura jako mediacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata (2010), *Współczesny polski pisarz w Niemczech: doświadczenie, tożsamość, narracja*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata (2016), *Inne emigracje? Spotkania (nie) możliwe polskiej prozy powstającej w Niemczech i w Wielkiej Brytanii*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 308–330.
- Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata (2018), *Filologia w kontakcie: polonistyka, germanistyka, postkolonializm*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

| **Abstrakt**

MARTA TOMCZOK

**Postkolonializm w konflikcie**

W artykule analizuję koncepcję postkolonializmu w konflikcie, zaproponowaną w pracy *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej* (2020) Dirka Uffelmanna. Nawiązując do najważniejszych prac badaczy polskich (Hanny Gosk, Doroty Kołodziejczyk, Małgorzaty Zduniak-Wiktorowicz, Ryszarda Nycza), staram się pokazać założenia myśli niemieckiego slawisty, a także zrozumieć pozycję, jaką chce zająć tą pracą wśród innych badaczy postzależności kultury polskiej. W tym celu śledzę historycznoliteracki porządek przyjęty przez Uffelmanna w książce, próbuję także opisać jego poszczególne części. Szczególną uwagę zwracam na pojęcia samoorientalizacji, autoindianizacji oraz autoproletaryzacji, za pośrednictwem których autor ujmuje literaturę XIX, XX i XXI wieku (m.in. Henryka Sienkiewicza czy migrantów poakcesyjnych) w dychotomię ofiara – kolonizator. Pułapki tej dychotomii i sposób jej omijania bądź zaostrożenia w dyskursie akademickim polskich badaczy postzależności omawiam w ostatniej części artykułu.

**Słowa kluczowe:** postkolonializm, postzależność, polska literatura, sarmatyzm, migracja, slawistyka

| **Abstract**

MARTA TOMCZOK

**Postcolonialism in Conflict**

In this article, I analyse the concept of postcolonialism in conflict, proposed in the work entitled *Polish Postcolonial Literature: From Sarmatism to Post-accession Migration* (2020) by Dirk Uffelmann. Referring to the most important works of Polish researchers (Hanna Gosk, Dorota Kołodziejczyk, Magorzata Zduniak-Wiktorowicz, Ryszard Nycz), I try to show the assumptions of the German Slavicist, as well as understand the position that this work wants to take among other researchers of postdependence in Polish culture. To this end, I follow the historical and literary order adopted by Uffelmann in his book; I also try to describe its individual parts. I pay particular attention to the concepts of self-orientalization, autoindianization and autoproletarianization, through which the author presents the literature of the nineteenth, twentieth, and twenty-first centuries (including Henryk Sienkiewicz or post-accession migrants) in the victim/colonizer dichotomy. The traps of this

dichotomy and the way of avoiding or tightening it in the academic discourse of Polish researchers of post-dependence are discussed in the last part of the article.

**Keywords:** postcolonialism, postdependence, Polish literature, Sarmatism, migration, Slavic studies

### | **Biogram**

Marta Tomczok – autorka książek i artykułów poświęconych kulturowym reprezentacjom Zagłady oraz historii środowiskowej węgla, wydawczyni. Członkini Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych. Ostatnio opublikowała *Amiel. Życie* (WUŁ, Łódź 2021). Pracuje w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

E-mail: [marta.tomczok@us.edu.pl](mailto:marta.tomczok@us.edu.pl)

ORCID: 0000-0001-9512-007X